

JERZY KOJKOŁ

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych
e-mail: jkobjkol@poczta.onet.pl
ORCID: 0000-0003-1968-760X

Filozofia – religia – edukacja. Ku cywilizacji przyszłości – Maurycego Straszewskiego filozofia religii

Słowa kluczowe: Straszewski, filozofia, religia, pozytywizm, chrześcijaństwo

„Młodzieży naszej nie zaprawia się do ogarniania szerszych horyzontów, jej się nie wpaja bynajmniej uczuć wszechludzkiej miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości. Religia i filozofia są dziś bardzo upośledzone przez szkołę, której za główne zadanie stawia się wytrenowanie umysłów do służby państwowej”¹. Wskutek takiego podejścia Europa staje się podatna na odradzające się fanatyzmy (namiętności) religijne. Proces ten nie oznacza jednak wzrostu życia religijnego i pogłębienia wiary, a jedynie spotęgowanie nienawiści do innego oraz brak humanitaryzmu. Ta myśl sformułowana ponad sto lat temu przez Maurycego Straszewskiego² wydaje się nadal aktualna.

¹ M. Straszewski, *Czynniki rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa 1906, s. 16.

² Maurycy Straszewski (1848–1921) – profesor filozofii i pedagogiki. Po zdaniu matury (1866) studiował filozofię i matematykę najpierw w Pradze (1866–1867), potem w Wiedniu (1867–1869). W 1870 roku uzyskał doktorat z filozofii. Inspirował się twórczością Friedricha Alberta Langego i Rudolpha Hermanna Lotzego. W 1872 roku habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po śmierci Józefa Kremera kierował (aż do przejścia na emeryturę w 1910 roku) tamtejszą katedrą filozofii. W 1878 roku został profesorem nadzwyczajnym filozofii i pedagogiki na UJ. W 1884 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. W roku akademickim 1890/1891 był dziekanem wydziału filozoficznego UJ. W 1891 roku został posłem Rady Państwa w Wiedniu z okręgu

Maurycy Straszewski myślał, że wszelkim fanatyzmowi można zapobiec, zwracając się ku prawdziwemu, nowoczesnemu chrześcijaństwu reprezentowanemu przez katolicyzm. Uznawał, że jest to proces naturalny, który można przyspieszyć dzięki nauce i edukacji. W tym kontekście M. Straszewski odrzucał wszelkie sądy *a priori* i jakiegokolwiek hipotezy. Żądał od filozofii, by wychodziła od faktów doświadczalnych, badała je krytycznie, ale zarazem nie gardziła metafizyką, bez której nie ma prawdziwej filozofii³. Według niego filozofia, a ściślej – jej historia jest związana z historią religii i teologii. Analizując poglądy tego myśliciela, Artur Piotrowicz stwierdza, że „podważa on tym samym twierdzenie, że dzieje filozofii zaczynają się wówczas, gdy umysł ludzki dążąc do objęcia całości zaczął opierać się na samoistnych i niezależnych od religii przesłankach”⁴.

Warto zwrócić uwagę, że M. Straszewski w swoich badaniach stosował przede wszystkim metodę porównawczą. Sądził, że jest ona tym samym dla nauk społecznych, czym metody matematyczne i eksperymentalne dla nauk przyrodniczych. Metoda porównawcza polega na zestawianiu i rozpatrywaniu samoistnych oraz niezależnych od siebie trendów rozwojowych i ich wytworów w taki sposób, aby wykryć to, co dla nich wspólne, oznaczyć występującą prawidłowość, a zarazem wyjaśnić przyczyny ich zróżnicowania⁵. W ten sposób M. Straszewski przedstawiał genezę filozofii wpisaną w trzystopniową zasadę rozwoju myślenia duchowego, przywołującą na myśl Comte’owskie prawa trzech stadiów rozwoju duchowego ludzkości.

bocheńskiego i brzeskiego; mandat sprawował do 1897 roku. W dniach 4–8 IX 1904 roku uczestniczył w II Międzynarodowym Kongresie Filozoficznym w Genewie. W 1909 roku wspólnie ze Stanisławem Garfeinem-Garskim założył w Krakowie Towarzystwo Filozoficzne, którego został prezesem. W następnym roku przeszedł na emeryturę. Zmarł 27 II 1921 roku w Krakowie; został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim. Szerzej zob. J. Skoczyński, *Maurycy Straszewski* (hasło), w: *Polski słownik internetowy*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/maurycy-straszewski> [dostęp: 12 IX 2018].

³ Por. M. Straszewski, *Historia filozofii w Polsce*, Kraków 1930, s. 61.

⁴ A. Piotrowicz, *Filozofia i jej związki z religią w ujęciu Maurycyego Straszewskiego*, „Przegląd Religioznawczy” 2000, nr 4, s. 29.

⁵ Por. M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia dziejów w całości*, A. Dziedzic (oprac. i przyp.), „Rocznik Historii Filozofii Polskiej” 2008, T. 1, s. 206.

Polski filozof pisał: „Jeżeli rozważymy teraz czynności metodycznego myślenia tak jak one rozwijały się wśród całego rodu ludzkiego, to odrzucając wszelką mistykę, a uwzględniając jedynie fakta, dojdziemy bez wszelkich trudności do przekonania, że rozwój ten przechodził aż po dzień dzisiejszy następujące stopnie główne:

Najpierwotniejszy stopień myślenia metodycznego nazwałbym *stopniem praktycznej zmyślności*. (...) Pismo umożliwiło ludzkości wzniesienie się z pierwszego stopnia metodycznego myślenia na stopień drugi, który nazwę *stopniem dialektycznym*”⁶.

W dalszej części swojego wykładu stwierdzał: „(...) Myślenie metodyczne przewycięża powoli stopień dialektyczny, aby wnieść się na stopień trzeci, tj. na *stopień badawczy*”⁷. Tutaj zaś „rzeczywistość dostarcza myśli coraz to nowej treści, myśl przerobiwszy tę treść staje się silniejsza i lepiej uświadomiona, w nowej zaś treści znajdzie ona także nowe środki do jeszcze doskonalszego opanowania rzeczywistości i do wnikięcia jeszcze gruntowniejszego w jej tajniki. Nowe wyniki przerabia się dalej, a myśl staje się znowu potężniejsza. Badanie wymyśla i wynajduje środki techniczne coraz doskonalsze, te zaś umożliwiają myśleniu coraz dalsze zdobycze, i tak posuwa się umysł ciągle dalej w bezmiary”⁸.

Mają rację autorzy *Zarysu historii filozofii polskiej*, gdy twierdzą, że „w filozoficznym obrazie świata dążeniem Straszewskiego było połączenie prawd nauki z prawdami religii (pojęcie Boga i nieśmiertelności duszy). Drogą do tego była jego idea metafizyki indukcyjnej. Mogła ona powstać jedynie w wyniku zerwania z praktyką metafizyki tradycyjnej polegającej na przyjmowaniu nieuzasadnionych założeń dogmatycznych.

Metafizyka indukcyjna założenia wstępne winna budować, opierając się na badaniach krytyczno-poznawczych, uwzględniających materiał historyczny, biologiczno-ewolucyjno-psychologiczny (...) oraz analityczno-teoriopoznawczy (...). Efektem stosowania tych procedur badawczych jest według Straszewskiego możliwość stworzenia takiej

⁶ Tamże, s. 215–216. Pisownia oryginalna.

⁷ Tamże, s. 217. Pisownia oryginalna.

⁸ Tamże, s. 218. Pisownia oryginalna.

metafizycznej interpretacji rzeczywistości, która uwzględniając religię (katolicką), zachowuje jednocześnie walor naukowości”⁹.

Praktycznym rezultatem stosowania metafizyki indukcyjnej i jej procedur naukowych jest skuteczne zawładnięcie światem przyrody. Człowiek czyni to dla własnej korzyści oraz z obawy przed światem. Takie podejście, zdaniem M. Straszewskiego, prowadzi do rozwoju metodycznego myślenia, które jest podstawą wiedzy naukowej zdobywanej przez człowieka w wyniku praktycznego doświadczania świata. W ten sposób filozof mógł stwierdzić, że potrzeby związane z życiem człowieka są podstawą nauki, a potrzeba religii wspiera jej dalszy rozwój¹⁰.

Maurycy Straszewski opowiadał się za religijną genezą filozofii. Wykazywał, że wszelka filozofia zaczyna się od wierzeń religijnych, a w toku swojego rozwoju tworzy wierzenia nowe lub pogłębia stare¹¹. „Filozofia – pisał – powstaje wszędzie, gdzie tylko potrzeby życia religijnego rozbudzą odpowiednią ku temu skłonność psychologiczną i społeczną. W rozwoju każdej kultury nadchodzi zawsze taki okres, w którym występuje na jaw potrzeba konieczna uporządkowania i pogłębienia tak religijnych wierzeń, jak praktyk, i oto w takim okresie zaczyna wykształcać się rozmyślanie nad całością świata. Jak mnie mam, to wolno mi wyrazić przekonanie, iż taka teoria istotnie wyjaśnia dziejowy początek filozofii; daje ona również odpowiedź na pytanie, dlaczego filozofia powstała pierwiej, zanim nauki szczegółowe wydoskonaliły się. Zaiste ona musiała powstać pierwiej! Ze względu na religię było dla umysłu ludzkiego rozmyślanie nad całością świata ważniejsze; ludzkość nie mogła czekać aż do czasu, póki nauki szczegółowe nie rozpoznają wszystkiego. Praktyczne potrzeby życia religijnego domagały się uporządkowania i pogłębienia religijnej wiary”¹².

⁹ K. Bochenek, L. Gawor, M. Michalik-Jeżowska, R. Wójtowicz, *Zarys historii filozofii polskiej*, Rzeszów 2013, s. 195.

¹⁰ Por. M. Straszewski, *Co to jest filozofia*, w: *W dążeniu do syntezy. Pomysły i szkice z lat od 1877 do 1907*, Warszawa 1908, s. 235; tenże, *Dzieje filozofii w zarysie*, t. 1: *Ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na wschodzie*, Kraków 1894, s. 9.

¹¹ Por. M. Straszewski, *Historia filozofii...*, wyd. cyt., s. 61.

¹² M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, wyd. cyt., s. 211. Por. M. Straszewski, *W dążeniu do...*, wyd. cyt., s. 105–152; tenże, *Pomysł do ujęcia dziejów filozofii w Polsce*, w: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. 2, A. Hochfeldowa, B. Skarga (oprac.), Warszawa 1980, s. 350–366.

Powyższe rozważania tworzą dość spójną, wiarygodną wizję przyszłości filozofii. Według niej człowiek filozofuje, gdy osiągnie wysoki poziom rozwoju społeczno-gospodarczego. Proces ten rozpoczyna się od religii, którą filozofia uzupełnia lub zwalcza. Jest on efektem refleksji systematycznej i metodycznej i jako taki stanowi zjawisko uniwersalne. Jego celem jest pogłębienie życia religijnego.

Maurycy Straszewski na podstawie swoich analiz wyróżnił trzy typy filozofii (tak jak trzy stopnie myślenia metodycznego): europejski, chiński i indyjski. „Otóż – wyjaśniał – wnikając głębiej w ten rozwój, można dojść do bardzo zajmującego odkrycia, a mianowicie można przekonać się, że każdemu stopniowi metodycznego myślenia odpowiada osobny rodzaj filozofii. Nie mogło być nawet inaczej, na każdym bowiem z owych stopni zagnały potrzeby religijnego życia do rozważania całości świata i domagały się filozofii”¹³.

Zgadzam się z poglądem Mirośława Tyla, że „wyróżnienie trzech typów filozofii skłania do przemyślenia efektywności tradycyjnych metod stosowanych w badaniach historyczno-filozoficznych, a przede wszystkim do podjęcia próby zastosowania nowych, komparatystycznych procedur badawczych. Nie powinno się nic z góry zakładać, lecz dążyć do wydobycia tego, co istotne dla danego kierunku z niego samego lub w porównaniu z innymi. To dla krakowskiego filozofa dyrektywa badawcza najogólniejsza i zarazem podstawowa”¹⁴.

Tą dyrektywą kierował się M. Straszewski także wówczas, gdy mówił o religii. Sądził bowiem, że dziejów filozofii nie można rozpatrywać bez uwzględnienia dziejów religii i teologii. Twierdził, że refleksja nad całością bytu (a tym dla niego była filozofia) wynika z konieczności (potrzeby) zaistnienia nowego systemu wierzeń religijnych, odpowiadającemu konkretnemu etapowi rozwoju bytu.

W interpretacji etapów myślenia metodycznego (tj. stopnia praktycznej zmyślności, stopnia dialektycznego, stopnia badawczego) ważne miejsce odegrała analiza przemian religijnych. Pod tym kątem M. Straszewski przeprowadził interpretację dziejów, rozpoczynając ją od Chin. Słusznie twierdził, że z pierwszymi rozmyślaniami nad światem jako całością spotykamy się w księdze *I-cing*. Z jej analizy

¹³ M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, wyd. cyt., s. 218–219.

¹⁴ M. Tyl, *Maurycy Straszewski – filozofia dziejów filozofii w poszukiwaniu praw i zasad rozwoju filozofii*, „Principia” 2010, T. 53, s. 230.

wynika, że rozważanie nad porządkiem świata wykształciło się z religijnych potrzeb ludu chińskiego. „W religiach ludowych Chin – pisał M. Straszewski – odgrywały od wieków rolę główną: wiara w duchy i wróżbiarstwo. Okazała się więc tam potrzeba ujęcia sztuki wróżbiarskiej w system i oparcia jej na jakiejś podstawie głębszej. A więc do pewnej liczby znaków kabalistycznych, którymi posługiwano się od wieków, dorobił cesarz Wu-wang, założyciel trzeciej dynastii (tzw. *Czou*), uwagi i komentarze; tak powstał tam pierwszy system spekulacyjny, za którym poszły dalsze”¹⁵.

Podobnie było w Indiach: spekulacja filozoficzna również rozwinęła się z potrzeb życia religijnego. Różnorodne stosunki społeczno-kulturowe od samego początku podboju doliny Indusu ukształtowały wśród ludności aryjskiej niewyczerpane bogactwo mitologii. Stosunki te wymagały jednak uporządkowania zarówno pod względem strukturalnym, jak i pod względem całej treści religijnej. „Ofiary i modlitwy były to – w przekonaniu indyjskich Ariów – czynności, od których zależał cały porządek świata. Ofiarami krzepili się bogowie, w modlitwach czerpali coraz to nowe siły do podtrzymywania porządku światowego. Rozchodziło się więc o stosunek słowa kapłańskiego i czynności kapłańskich do bóstwa i do świata; im stosunek ten ujęto głębiej i rozpoznano dokładniej, tym skuteczniejszą musiała okazać się każda czynność religijna i każda modlitwa”¹⁶ – pisał M. Straszewski. W ten oto sposób umysły w Indiach doszły do spekulacji filozoficznej.

Zdaniem polskiego filozofa nie inaczej było w Egipcie. Najstarsze pomniki egipskiego myślenia wskazują, że Egipcjanie żyli w świecie teorii spekulacyjnych, wykształcili również szczegółową naukę o człowieku uzasadniającą nieśmiertelność duszy. Stąd jego wniosek, że także w Egipcie podstawę filozofii stanowiła „potrzeba pogłębienia religijnej wiary”.

Podobnie było w przypadku Greków. „Myśl dojrzała – pisał M. Straszewski – nie mogła zadowolić się chaosem panującym w ludowych wierzeniach, szukano więc głębszej dla wiary w bogów pod-

¹⁵ M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, wyd. cyt., s. 211.

¹⁶ Tamże, s. 211.

stawy i tak zaczęły powstawać z początku kosmo- i teogonie, w dalszym zaś ciągu powstała filozofia”¹⁷.

W wyniku tych rozważań pojawia się teza, że religie (filozofie), z wyjątkiem chrześcijaństwa, utknęły na praktycznym lub dialektycznym stopniu rozwoju poznawczego. Jak do tego doszło? Zdaniem M. Straszewskiego przyczyniły się do tego przede wszystkim umiejętność myślenia metodycznego oraz zdolność „umiejętnego badania”, a więc elementy charakterystyczne dla odradzających się germańskich i słowiańskich „żywiółów narodowych”. Filozof tak widział tę kwestię: „(...) Zaiste, zapal do czynności myślenia mogły one [żywioly narodowe – dop. red.] w sobie rozwinąć potężnie, wszak przepelnione były żywotnością niezwykłą i energią, a objawiały ją w kierunkach najrozmaitszych. Były też narody te także pojętymi uczniami Arabów, u których znowu dopomogły wpływy indyjskie i greckie do rozwinięcia się nauk takich, jak matematyka, astronomia i medycyna”¹⁸. Ważnymi czynnikami były: wiara w jednego Boga i boski plan stworzenia oraz „ustrój demokratyczny Kościoła chrześcijańsko-katolickiego”¹⁹.

Zdaniem M. Straszewskiego rozwój badań naukowych, a zwłaszcza nauk przyrodniczych, umożliwiła bezżenność duchowieństwa katolickiego. Wskutek tego bowiem w zachodniej Europie nie wytworzyła się „kasta kapłańska”. Duchowieństwo wywodziło się z „najszerzych warstw ludu i mieszczaństwa”, a co za tym idzie – wносиło skłonność do wolnomyślności. Nie musiało ono bronić rodzinnych interesów. Niejeden duchowny zawdzięczał swoje sukcesy przede wszystkim wykształceniu. „Jeszcze w połowie wieku szesnastego – zauważał filozof – byli duchowni w znacznej mierze umysłami wolnomyślnymi i odgrywali w państwie nauki rolę przywódców”²⁰.

W toku swoich rozważań M. Straszewski doszedł do wniosku, że nie ma innej religii, która odpowiada duchowi nowożytnej cywilizacji europejskiej, niż chrześcijaństwo zorganizowane w Kościół katolicki. Jego zdaniem cywilizacja europejska rozwijała się na łonie tego Kościoła i razem z nim dążyła do uniwersalizacji oraz powszechności. Cywilizacja europejska i Kościół katolicki wzajemnie się stymulowały.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 224.

¹⁹ Tamże, s. 225.

²⁰ Tamże.

Jednak to Kościół katolicki „przechował ducha demokracji”, przetrwał wszelkie upadki, przewyciężył fanatyzm, ciemnotę i zabobony. Maurycy Straszewski stwierdzał: „Jeżeli cała dzisiejsza cywilizacja europejska bez demokratycznej podstawy i bez wolności politycznej pomyśleć się nie da, to pytam się, jakaż religia może hasłom wolności, równości i braterstwa lepiej odpowiadać, jeżeli właśnie nie ta ostatnia (...). Dzięki też jej tylko mogą powyższe hasła należycie się pogłębić i zrównoważyć. Dotąd widzimy główny nacisk położony na wolność i równość. Otóż pod wpływem ideałów katolickich może przyjść czas, iż także bardzo jeszcze teraz zaniedbane braterstwo wszechstronnego doczeka się uznania”²¹.

Z tego właśnie powodu M. Straszewski uważał, że tylko chrześcijaństwo może być religią, która ogarnie całą ludzkość wraz z kulturą europejską. Dlatego katolicy muszą toczyć aktywnie bój o odrodzenie własnej duchowości. Tym samym muszą wyzbyć się fanatyzmu, politycznych metod działania, przestać służyć różnym „klikom”, partiom, rządóm czy doktrynom politycznym. Zdaniem filozofa przekonania religijne to coś świętego, co opiera się na dobrej woli, i nie mogą służyć żadnej władzy. „Religia – pisał – która potrzebuje pomocy policyi, przestaje być religią a staje się narzędziem w ręku polityków; gorzej jeszcze z religią, która jakimkolwiek występuje się rządóm albo klikom. Kto, gdy idzie o najświętsze sprawy religii, świeckim ulega wpływom, kto wolność i niezależność takiego organizmu, jak Kościół, dla przypodobania się komukolwiek ograniczać się stara, ten sprawom religii złą oddaje przysługę”²². Dzisiaj, po przeszło wieku, ta myśl jest nadal wyjątkowo aktualna.

Kolejnym zadaniem katolików ma być zaangażowanie w sprawy społeczne. Muszą pomagać ludziom, nieść im ukojenie w cierpieniu. Pomoc ma jednak wynikać z miłości, a nie z fanatyzmu. Każda organizacja, czy to ekonomiczna, czy polityczna, powinna opierać się na chrześcijańskich zasadach miłosierdzia i miłości bliźniego. To uczucia religijne wynikające z tych zasad decydują, zdaniem M. Straszewskiego, o przewadze katolicyzmu nad socjalizmem. „W uczuciach religijnych – pisał M. Straszewski – tkwi właśnie owa potęga, która stanowi

²¹ Por. M. Straszewski, *Religia przyszłości. Wykład wygłoszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 15 marca 1902 r.*, Warszawa 1904, s. 31–32. Pisownia oryginalna.

²² Tamże, s. 38.

wyższość katolicyzmu nad socjalizmem. Różni ich zasadniczo – nie dążność do reform społecznych, bo przecież katolicki ideał społeczny uznaje tak samo, jak i ideał demokracji socjalnej potrzebę daleko sięgających przekształceń, co do ich zakresu więc możnaby się porozumieć. Ale socjalizm odrzuca wszystkie najgłówniejsze założenia chrześcijańskiego poglądu na świat, odejmuje więc życiu ludzkiemu odwieczną podstawę uczuciową, nie mając jej jeszcze – jak dotąd – czym zastąpić. Na tem polega właśnie socjalizmu słabość, którą mógłby katolicyzm znakomicie wyzyskać²³. Możliwość „wyzyskania” wynikała z kształtujących się potrzeb religijnych, które były podstawą każdej filozofii.

Powyższe dociekania M. Straszewskiego dotyczą ogólnych praw rozwoju myśli filozoficznej, a tym samym praw rozwoju społecznego. W pracy *Czynniki rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnym*, opublikowanej w 1906 roku, doszedł do wniosku, że postęp kulturalny i społeczny możliwy jest tylko wówczas, gdy siły odśrodkowe i dośrodkowe utrzymują się w równowadze. Jeśli przeważają tendencje indywidualistyczne, panuje anarchia i następuje rozkład społeczeństwa. Gdy natomiast dominują czynniki kolektywistycznego solidaryzmu, wśród ludzi zanika twórcza różnorodność, a kultura upada. Tylko tam, gdzie istnieje różnorodność i wspólność, gdzie czynniki „rozdziału i spójności” wzajemnie się wywołują i równoważą, życie społeczne rozwija się harmonijnie.

Maurycy Straszewski uważał, że aby powstrzymać dezintegrację społeczną, trzeba wzmocnić czynniki spajające, których dostarcza współczesna mu nauka i technika. Jego zdaniem rozwojowi solidarności i życzliwości wewnątrznarodowej sprzyja powoływanie do życia organizacji społecznych. Z kolei poczucie wspólnoty między społeczeństwami różnych krajów można osiągnąć dzięki organizowaniu towarzystw międzynarodowych o charakterze naukowym, podejmowaniu wspólnych wysiłków w celu przyswojenia i stosowania sztucznego języka międzynarodowego, wreszcie – dzięki korzystaniu z wynalazków technicznych zbliżających narody fizycznie i duchowo.

²³ Tamże, s. 39.

Idealem życia społecznego dla M. Straszewskiego był postęp społeczny oparty na podstawach demokratycznych. Chodziło mu o humanitaryzm, czyli zbratanie się ludów. Głównym zagrożeniem dla tego ideału był szowinizm i imperializm. Zdaniem filozofa poszczególne państwa, zamiast dążyć do braterskiego zbliżenia narodów, do organizowania takich instytucji międzynarodowych, w których znalazłby opiekę każdy skrzywdzony naród, starają się zagabić jak najwięcej. Ponadto wielkie kraje europejskie prowadzą haniebną politykę kolonializmu, ujarzmiając ludy reprezentujące niższy poziom cywilizacji technicznej.

Za podstawowy czynnik odśrodkowy uważał on egoizm. Podkreślał, że na przełomie XIX i XX wieku większość ludzi myśli tylko o sobie, zastanawia się, skąd wziąć środki na to, czego do życia potrzebuje. Jednostka odwraca się od innych jednostek, traktuje je jak wrogów. Zjawisko to zachodzi tak intensywnie, że prowadzi do osłabienia wszelkich węzłów społecznych. Niejeden człowiek jest zdolny uważać za największych swoich wrogów nawet członków własnej rodziny. Procesy te są bardzo silne i dynamiczne w wielkich miastach, gdzie walka o środki utrzymania jest niezwykle ciężka.

Egoizm widoczny jest również na poziomie narodu. Zdaniem M. Straszewskiego miłość do własnego narodu w rozumieniu szowinistów łączy się z bezmyślną nienawiścią do innych. Tworzą oni złudzenie, że ich narodowość jest wyższa i doskonalsza od innych, a ponadto ma szczególną – absolutną – wartość. Takie przekonania determinują walkę między ludźmi, która toczy się zarówno na płaszczyźnie narodowej, jak i religijnej. Tymczasem, kto jest człowiekiem prawdziwie religijnym, ten nie będzie żywił nienawiści do wyznawców innej wiary. Dopiero rozgrywki partyjne oraz wykorzystywanie do walki politycznej różnic religijnych prowadzi do wszelkiego rodzaju nacjonalizmów. Te same wartości, które uważa się za szlachetne w swoim narodzie, a więc pielęgnowanie mowy ojczystej oraz tradycji narodowej i religijnej, zostają potępione u innych.

Drugim z najważniejszych czynników odśrodkowych jest „nienawiść i zazdrość klasowa”. Można wskazać dwie przyczyny tych zjawisk: „pierwszej należy szukać w niezmiernie smutnych stosunkach zarobkowych przeważnej liczby ludności, drugiej, w rozrzutno-

ści i chęci używania wśród bogaczy”²⁴. Ta prawda i dzisiaj do nas dociera.

Podsumowując, należy stwierdzić, że dla M. Straszewskiego filozofia prowadzi do ukształtowania się wyższych form życia religijnego, te zaś do powstania systemów dogmatycznych, które czerpią z filozofii, tworząc religię wyższego rzędu – na tym polega religiotwórcza siła filozofii. Dostrzegam tu swoistą postać determinizmu, gdyż autor rozważań wyraźnie sądził, że w każdej cywilizacji (kulturze) pojawia się „zawsze taki okres”, w którym zachodzi potrzeba uporządkowania oraz pogłębienia wierzeń i praktyk religijnych, co prowadzi do ukształtowania się rozmyślań nad istotą (całością) świata. Zdaniem M. Straszewskiego współczesna filozofia nie doprowadzi jednak do powstania nowej religii, gdyż szybki rozwój cywilizacji nie pozwala, by stała się powszechna²⁵. „(...) Jak sądzę – pisał – wolno mi na podstawie faktów twierdzić, że do wykształcenia nowej religii światowej nie przyjdzie i przyjść nie może, a to z przyczyn tkwiących w naturze umysłowości współczesnej. Przyczyny te są dwojakie: 1) Ludzkość nie odczuwa potrzeby nowej religii światowej, 2) Filozofia nie uzyska już nigdy czasu dostatecznego do wykształcenia takiej religii i nie zdoła wywalczyć dla niej uznania powszechnego”²⁶.

Jak zauważył Narcyz Łubnicki, konsekwencją tego stwierdzenia jest uznanie, że to religia chrześcijańska dokona prawdziwego zjednoczenia ludzkości. Wystarczy, by demokracja stała się chrześcijańska, a ideał zostanie osiągnięty²⁷.

Faktycznie M. Straszewski pisał: „Zjednoczenie ludzkości pod wpływem religijnej idei jest możliwe nie przez różnorodne wyznania, lecz tylko pod sztandarem jednej, wielkiej, wspólnej, a powszechnej religijnej organizacji. Prawdziwą spójnią dla ludzkości może stać się tylko religia, nie zaś różnorodne religie. Znam tylko jedną na całej kuli ziemskiej religię, która posiada wszelkie po temu warunki, aby spełnić takie wobec ludzkości posłannictwo. Religią tą jest religia chrześcijańsko-katolicka,

²⁴ Por. M. Straszewski, *Czynniki rozstroju i spójni w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa 1906, s. 5–24.

²⁵ Por. tamże, s. 22–32.

²⁶ M. Straszewski, *Pomysły do ujęcia...*, wyd. cyt., s. 231.

²⁷ Por. N. Łubnicki, *Maurycy Straszewski – empirysta i metafizyk*, „*Studia Filozoficzne*” 1960, nr 1(16), 129–178.

ujęta w organizm powszechnego katolickiego Kościoła. Tylko katolicyzm posiada na tyle jedności i siły, że może zawsze pozostać religią, a nie rozpaść się na religijne wyznania. Z drugiej zaś znowu strony tylko Kościół katolicki pozostawia każdemu wolność w pielęgnowaniu innych duchowych skarbów. Katolicyzm jest jedyną światową religią, która nie bierze wszystkich narodów pod jeden strychulec, która nawet odrębności indywidualne i narodowe popiera, usiłując tylko zharmonizować je na tle powszechno-ludzkich przeznaczeń. Wszystkie inne religie albo równają umysły i do jednego obniżają poziom, jak np. mahometanizm, albo też są one za słabe, aby jednolitemi pozostać religiami, rozpadają się więc i różniczkują na mnóstwo wyznań. Do takich religii należy buddaizm, a także protestantyzm, o którym dzisiaj można już śmiało powiedzieć: że »quot capita tot religiones«. A więc tylko katolicyzm posiada przymioty, które go uzdalniają do przeważenia szali i do utrzymania równowagi między tem, co ludzi dzieli i co ich łączy”²⁸.

W tej wizji katolicyzm jest najwyższym etapem religijnego rozwoju człowieka, a więc tożsamy z filozofią chrześcijańską jako filozofią otwartą. Co do słuszności tego twierdzenia można mieć uzasadnione wątpliwości. Jednak dla Maurycego Straszewskiego koniec historii – dziejów (w sensie filozoficzno-teologicznym) – nastąpił wcześniej, niż to prognozował Francis Fukuyama.

JERZY KOJKOŁ

Polish Naval Academy

Faculty of Humanities and Social Sciences

e-mail: jkajokol@poczta.onet.pl

ORCID: 0000-0003-1968-760X

Philosophy – religion – education.

The path to civilisation of the future – the philosophy of religion

The article presents positivist-inspired deliberations of M. Straszewski, which form a quite coherent, credible vision of the future of philosophy.

²⁸ Por. M. Straszewski, *Czynniki rozstroju i spójni...*, wyd. cyt., s. 27.

According to it, man starts to reason when he achieves high level of socio-economical development. This process begins from religion, complemented or fought by philosophy. It is the effect of systematic and methodical reflection, and, as is, composes a universal phenomenon. Its goal is to deepen religious life.

Straszewski enlists the genesis of philosophy into a three-stage rule of spiritual thinking, bringing to mind Comte's rights of three stages of mankind spiritual development. He stood for the religious genesis of philosophy. Demonstrating that every philosophy starts from religious beliefs, and, while developing, forms new beliefs or deepens the old ones. In the context of these deliberations, there appears an argument, that, except for christianity, all religions (philosophies) have stuck in their development at the practical or dialectical degree of cognitive development. This is why M. Straszewski considered, that only christianity could be a religion to embrace all mankind, accompanied with the European civilization. Therefore, the catholics have to actively fight for the renaissance of their own spirituality. This means to get rid of fanaticism and police methods of operation, to stop serving various "cliques", parties, governments or political doctrines.

Key words: religion, philosophy, spiritual civilization